NR. 31 POZNAŃ, DNIA 15 WRZEŚNIA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

Do naszych Szan. Abonentów!

Uprzejmie prosimy o odnowienie prenumeraty „Przeglądu" na IV kwartał 1933 r. (październik, listopad, grudzień)

Prenumerata wynosi

kwartalnie **6**,— zł

Do numeru niniejszego dołączamy blankiet nadawczy na P. K. O. Poznań nr. 202 868, zapomocą którego prosimy przekazać nam przedpłatę, inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie.

Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczenie „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego" prosimy najpierw skierować do miejscowego urzędu pocztowego, a o ile to nie pomoże, dopiero do administracji.

Abonentów zalegających z przedpłatą prosimy o spieszne nadesłanie wyrównania, a to celem uniknięcia przerwy w odbiorze.

MEMORJAŁ W SPRAWIE USTAWY PRZEMYSŁOWEJ DLA DRUKARSTWA

Do
Pana Ministra Przemysłu i Handlu.

Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce złożył do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w dniu 23 czerwca r. b. memorjał, uzasadniający potrzebę wprowadzenia do ustawy przemysłowej takich przepisów, któreby mogły zapewnić przemysłowi graficznemu przetrwanie obecnego kryzysu i które stačby się mogły trwałą podwaliną jego istnienia i rozwoju na przyszłość.

Negatywne stanowisko, jakie zajęły Izby Przemysłowo-Handlowe w stosunku do niektórych artykułów ministerjalnego projektu nowelizacji ustawy przemysłowej, zmusza nas do ponownego wystąpienia do Pana Ministra z prośbą o łaskawe uwzględnienie poniżej wyłuszczonych postulatów naszego przemysłu.

Przemysł graficzny ze względu na specyficzne swoje właściwości i na zgoła odmienne od wszelkiej innej produkcji usługi, jakie społeczeństwu oddaje, zajmował zawsze we wszystkich krajach stanowisko całkiem odrębne, w niczem nie upodobnione do innych przemysłów.

Rola, jaką przemysł graficzny spełnia w szerzeniu kultury, spowodowała, że rządy wielu krajów otaczały go opieką odmienną niż inne gałęzie wytwórczości przemysłowej, przystosowaną ściśle do jego specyficznego charakteru.

Dbałość o zapewnienie przemysłowi graficznemu możności rozwoju i spełniania wyznaczonej mu misji w sposób należyty, spotykamy w Polsce i zagranicą w odległych już czasach.

W Polsce w XVI stuleciu król orzeka, że, tak samo jak zagranicą, tak i w Polsce, drukarnie podlegać mają Rektorowi Akademji. W XVII stuleciu Rektor Akademji Krakowskiej nadaje Kunsztowi Drukarskiemu specjalne przywileje, które następnie aż do czasów rozbiorów są rozszerzane i potwierdzane przez odnośne władze.

W czasach obecnych, dzięki utrzymywaniu przez Czechosłowację i Austrję prawa o koncesjonowaniu zakładów graficznych, oraz dzięki przestrzeganiu przy wydawaniu koncesji, by liczba drukarń i zdolność ich produkcyjna nie przekraczała zapotrzebowań rynku, — fala wszechświatowego kryzysu mniej naraziła tamtejszy przemysł graficzny na szkody. Kryzys nie naruszył zdolności jego produkcji pod względem ilościowym, ani nie obniżył poziomu jakościowego, osiągniętego w okresie rozwoju.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. powstają zarządzenia, chroniące przemysł graficzny przed rozdrabnianiem produkcji przemysłowej.

Wskutek zmian, zachodzących w życiu gospodarczem, ochrona przemysłu graficznego przed zupełnem zniszczeniem i pauperyzacją staje się koniecznością społeczną nietylko ze względów natury materjalnej, lecz przedewszystkiem jako głęboko zrozumiana potrzeba zachowania poprzez wszelkie wstrząsy gospodarcze w stanie nienaruszonym tego skomplikowanego aparatu, który służy szerzeniu oświaty i kultury, a którego częścią składową jest przemysł graficzny.

Dlatego też ośmielamy się wystąpić do Pana Ministra z wnioskiem o wydanie ustawy specjalnej o przemyśle graficznym, przystosowanej do rzeczywistych jego potrzeb.

Przemysł graficzny nie może być traktowany jako rzemiosło. Rozwój techniki graficznej, zakres wiadomości, jakie musi posiadać pracownik graficzny, i powstawanie wielkich zakładów graficznych wskazują na konieczność oparcia organizacji przemysłu graficznego na przepisach specjalnej ustawy.

Przemysł graficzny nie może rozwijać się w ramach obecnego prawa przemysłowego, pomimo, iż został uznany za przemysł fabryczny.

Główne przyczyny odrębności przemysłu graficznego od innych przemysłów tkwią:

w wielkiem zróżniczkowaniu placówek tego przemysłu pod względem ilości zatrudnionego personelu i wysokości zainwestowanego kapitału,

w odrębnem od przemysłu fabrycznego ustosunkowaniu się do zagadnienia wyszkolenia przyszłych pracowników tego zawodu, zarówno pod względem praktycznym jak i teoretycznym,

wreszcie w dużym wpływie przemysłu graficznego na kulturę społeczeństwa, wynikającym również i stąd, że w wielu wypadkach właściciel zakładu graficznego występuje równocześnie w roli nakładcy i wydawcy.

Ustawa o przemyśle graficznym winna, między innemi, zawierać przepisy:

a) o koncesjonowaniu zakładów graficznych:

Władzą uprawnioną do udzielania koncesji są władze przemysłowe wojewódzkie.

Ubiegający się o koncesję winien posiadać obywatelstwo polskie i nieposzlakowaną przeszłość.

Posiadanie uzdolnienia zawodowego nie może być niezbędnym warunkiem do uzyskania koncesji. Koncesjonarjusz, nieposiadający wyższego stopnia uzdolnienia zawodowego, winien powierzyć kierownictwo techniczne zakładu osobie, posiadającej takie uzdolnienie, stwierdzone odpowiedniem świadectwem.

Władze przemysłowe wojewódzkie winny wydawać koncesje nieinaczej jak po zasięgnięciu opinji miejscowego stowarzyszenia przemysłowców graficznych i miejscowej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wydawanie koncesji winno zostać wstrzymane, o ile, zdaniem stowarzyszenia i Izby Przemysłowo-Handlowej, powstawanie nowych zakładów graficznych w danym okręgu byłoby gospodarczo nieuzasadnione.

Koncesja może być odebrana tylko w drodze postępowania karno-sądowego.

Koncesja jest dziedziczna według zasad, przyjętych w prawie cywilnem o dziedziczeniu.

Inną drogą koncesja może zmienić właściciela jedynie za zgodą władzy właściwej do udzielania koncesji.

Koncesja jest ważna w tej miejscowości, na którą została wydana.

Pracę w zakładach graficznych, jak: pracę składacza ręcznego lub maszynowego, maszynisty drukarskiego, offsetowego, litografa, chemigrafa i t. p. wolno wykonywać tylko pracownikom, posiadającym przewidziane ustawą świadectwo ukończenia nauki, i uczniom zarejestrowanym.

b) o warunkach, jakim odpowiadać winno pomieszczenie zakładu graficznego pod względem bezpieczeństwa pracy i higjeny:

Przepisy te powinny uniemożliwić powstawanie zakładów graficznych, pracujących w warunkach, urągających najbardziej prymitywnym pojęciom o bezpieczeństwie pracy i higjenie zatrudnionych pracowników, i powinny zabezpieczyć publiczność przed zagrażającem jej zdrowiu wykonywaniem w zakładach urządzonych niehigjenicznie wszelkiego rodzaju opakowań do artykułów spożywczych, nabywanych przez szerokie masy.

c) o przymusowem utworzeniu stowarzyszeń przemysłu graficznego w województwach resp. okręgach:

Cele stowarzyszeń lokalnych, które mogą się łączyć w związek stowarzyszeń, obejmujący całe państwo, są przytoczone w Dziale V art. 70 ministerjalnego projektu nowelizacji ustawy przemysłowej.

Stowarzyszenia przemysłu graficznego winny posiadać stałe prawo wyboru radców Izb Przemysłowo-Handlowych z grona swoich członków.

d) o obowiązku wszystkich posiadaczy koncesji należenia do stowarzyszenia przemysłu graficznego danego województwa lub okręgu:

e) o uczniach.

Niezależnie od przepisów, zawartych w ogólnej ustawie przemysłowej ustawa specjalna dla przemysłu graficznego winna zawierać ustalone zasadnicze postanowienia umów o naukę w tym przemyśle (Ministerstwo Opieki Społecznej posiada już projekt tych zasadniczych postanowień, opracowany na zasadzie ostatniego ustępu art. 116 ustawy przemysłowej).

Ustawa o przemyśle graficznym winna uprawniać stowarzyszenia do przeprowadzania egzaminów sprawności zawodowej przed wydaniem uczniowi świadectwa ukończenia nauki w przemyśle graficznym.

Przedstawiając powyższe nasze postulaty, wyrażamy nadzieję, iż Pan Minister, w trosce o rozwój naszego przemysłu, przychylić się raczy do ich zrealizowania.

Nadmieniamy, iż wszelkiemi dodatkowemi wyjaśnieniami i materjałami gotowi jesteśmy służyć na każde żądanie.

Zw. Organ. Przem. Graf. i Wyd. w Polsce

(—) *L. Bogusławski*, prezes

(—) *H. Borkowski*, dyrektor

DRUKARSTWO W NIEMCZECH

Kryzys ekonomiczny, który tak boleśnie dotknął cały przemysł niemiecki, szczególnie ciężko dał się we znaki zawodowi poligraficznemu. Ogólny brak pracy, nadmiar bezrobotnych, dzika konkurencja sprawiają, że tak pracodawcy jak i pracobiorcy drukarscy znajdują się na brzegu nędzy. Stan ten charakteryzuje dobitnie stan zatrudnienia w zawodzie. I tak w lipcu 1933 roku istniało w Niemczech 173.320 pracowników drukarskich, z czego 88.000 drukarzy, 19.324 litografów, 35.115 introligatorów i 30.881 sił pomocniczych. Zupełnie bezrobotnych było z powyższych liczb 63.287 pracowników. O skróconym czasie pracuje 25.000 pracowników. Więc nawet nie 50% pracowników ma pełne zatrudnienie.

Przewrót hitlerowski, jaki się w życiu społecznem i gospodarczem w Niemczech dokonuje, położył już wybitne piętno na życiu organizacyjnem drukarstwa. Szczególnie po stronie pracowników. Wszystkie dotychczasowe organizacje drukarskie zostały zlane w jedną, wszystkie ich dotychczasowe organy zawodowe zniesione, pozostało jedynie tygodniowe czasopismo „Korrespondent für das graphische Gewerbe Deutschlands", obowiązujące w prenumeracie wszystkich członków.

Tak zjednoczone szeregi pracowników, widzące już w samym fakcie zjednoczenia ich pod jednym sztandarem wielkie korzyści z nowego stanu rzeczy w państwie, przeszły zupełnie w służbę idei Hitlera i w myśl jego haseł żywią nadzieję, że niebawem uda się przezwyciężyć trudności wszelkie i, że dla wszystkich znajdzie się praca. Charakterystyczne, że sfery pracowników zawiesiły dotychczas bardzo często stosowaną taktykę nienawiści i judzenia przeciwko pracodawcom i głoszą szumne hasła wzajemnej współpracy.

W narodowo-socjalistycznem państwie — pisze Korrespondent nr. 50 — nie mają wyrazy „pracodawca" i „pracobiorca" żadnego znaczenia. Narodowo-socjalistyczne państwo zna raczej tylko niemieckiego człowieka pracy mózgu i pięści. Jego wartość nie polega na tem, czy on jest przypadkowo właścicielem zakładu, kierownikiem czy zwyczajnym pracownikiem, lecz jedynie na tem, czy zdoła on w każdą minutę i każdą godzinę konsekwentnie działać w myśl śpiżowego hasła: „Dobro wspólne przed dobrem osobistem".

W myśl tego hasła głosi „Korrespondent": „Wspólny front dla ulżenia i zwalczenia bezrobocia musi być utworzony! Tego domaga się nietylko wspólność zawodowa, tego żąda nietylko poczucie ludzkości, lecz także narodowo-socjalistyczne państwo i jego wódz, któremu jedynie przez czyny udowodnimy wierność".

W pierwszych dniach września odbywa się w Bad Nauheim doroczny Zjazd Związku Właścicieli Drukarń Niemieckich. W zjeździe tym pokładają wielkie nadzieje szczególnie sfery pracowników drukarskich. Podsuwają one pracodawcom szereg zasadniczych postulatów, które zjazd w imię wspólnego dobra powinien przeprowadzić. Więc: 1. Organiczenie czasu pracy na 5 dni lub 40 godzin, 2. wyłączenie 65-letnich z zawodu, 3. usunięcie nadgodzin oraz pracy świątecznej i niedzielnej, 4. zniesienie druku czasopism z dostarczanych matryc i propagowanie układu ręcznego, 5. zamknięcie dopływu uczniów, 6. ograniczenie pracy maszyn, 7. ograniczenie drukarń państwowych, więziennych i klasztornych, 8. zniesienie brudnej konkurencji i utworzenie zdrowych warunków cennikowych.

Charakterystycznem, że na tegorocznym zjeździe właścicieli drukarń obecny także będzie reprezentant związku pracowników.

Nie ulega wątpliwości, że wiele z wysuniętych punktów ma w dzisiejszych warunkach poważne uzasadnienie, niejedne jednakże godzą w istnienie i byt dotychczasowej struktury gospodarczej wielkiej części drukarń niemieckich. To też organ właścicieli drukarń „Zeitschrift für Deutschlands Buchdrucker" przygotowując członków swoich do walnego zjazdu, pełen jest wprawdzie wykrzykników, ale brak entuzjazmu cechującego pracowników, widać raczej rezygnację.

W artykule p. t. „Dążymy do czynu" pisze p. Beau: „Kryzys gospodarczy, którym zawód nasz szczególnie ciężko został dotknięty, stawia Związek wobec zadań, których własną siłą nie mógł już rozwiązać. Kiedy z początkiem kryzysu nastąpiło ograniczenie napływu zamówień, nastąpiła walka konkurencyjna, która rozrosła się do rozmiarów groteskowych i która uparcie trwa w równej mierze do dnia dzisiejszego. Istnieje dziś rzeczywiście jeden tylko argument przy poszukiwaniu zamówień, argument taniości. Kto odda najtańszą ofertę, otrzyma zlecenie. To nastawienie stało się „ustawą" dla kupującego. Zupełnie fałszywemi środkami chciał każdy przeciwstawiać się kryzysowi. Skutki tego sposobu myślenia odczuł każdy na własnej skórze. Cennik posiada i dziś a nawet szczególnie dziś zupełne uzasadnienie. Czy wierzy kto poważnie, że oddanoby choćby o jedno mniej zlecenie do druku, gdyby wszędzie żądano równych cen na podstawie cenników?

Przedstawiłem już, że sprawa cennika, jest sprawą bytu, i że sami o własnych siłach do rezultatu nie dojdziemy, że istnieje tylko jedna możliwość stworzenia zdrowej podstawy dla naszego rzemiosła: Prawo o utworzeniu przymusowych karteli z 15 lipca 1933 musi być w pełni rozciągnięte na drukarstwo".

Poza walką o cennik i powyżej wspomniane prawo, zamierza autor wystąpić do walki z drukarniami państwowemi, klasztornemi i więziennemi.

Ale z goryczą przyznaje autor w końcowej rezolucji, że przedsiębiorcy sami nie są zdolni do skutecznej samoobrony i walny zjazd zdaje się z całem zaufaniem na opiekę i życzliwość władzy.

Jak więc widać, pracodawcy mniej myślą o haśle pracy dla dobra ogółu, mniej liczą na rewolucję społeczną, a tylko szukają najkrótszych dróg ratunku swych warsztatów.

J. W. Kuglin.

ROZMAITOŚCI

KURS GRAFIKI STOSOWANEJ W WARSZAWIE

Przy Szkole Graficznej w Warszawie organizowany kurs grafiki stosowanej przeznaczony dla adeptów szkół artystycznych, którzy zamierzają zapoznać się z technikami graficznemi został rozszerzony przez pozyskanie nowych sił profesorskich. Prócz stałego grona nauczycielskiego, na kursie tym wykładać będą poza tem profesorowie T. Gronowski, E. Bartłomiejszyk, J. Bahdanowicz, M. Bartodziejski i W. Stonawski. Szkoła Graficzna jak i wspomniany kurs pozostają nadal pod dyrekcją p. S. Dąbrowskiego.

WYSTAWA GRAFIKI CZESKIEJ WE LWOWIE

Dnia 1 września odbyło się we Lwowie otwarcie wystawy grafiki użytkowej oraz artystycznej Książki Czechosłowackiej. Na uroczystość otwarcia przybyli między innemi historycy zagraniczni, którzy w dniu tym bawili we Lwowie. W południe w salonach rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza odbyło się przyjęcie na cześć historyków zagranicznych.

UDZIAŁ SOWIETÓW W WYSTAWIE DRZEWORYTÓW W WARSZAWIE

W dniu 1 września r. b. nastąpiło w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy drzeworytów. Wszechzwiązkowe towarzystwo kulturalnej łączności z zagranicą w Moskwie obesłało wystawę przeszło 100 eksponatami, przedstawiającemi dzieła z zakresu drzeworytnictwa i grafiki kilkunastu sowieckich artystów-grafików.

NORMALIZACJA DRUKÓW I WYDAWNICTW PAŃSTWOWCH

Komisja Normalizacji Druków i Wydawnictw Państwowych wydała nowe normy urzędowe druków i wydawnictw państwowych, zatwierdzone przez prezesa Rady Ministrów i oddane do użytku służbowego. Wymiary formatów papieru zostały znormalizowane, dalej uległ odpowiedniemu unormowaniu układ kolumny drukarskiej a nawet korekta błędów drukarskich jest przez Komisję Normalizacji ujednostajniona. Wprowadzono też nowe metody badania papieru a dostawa i odbiór papieru podlegają również odpowiednim normom.

DALSZY SPADEK ABONENTÓW TELEFONÓW

Według statystyki oficjalnej, spadek abonentów telefonicznych w r. 1932-gim trwał nadal, a nawet przewyższał pod tym względem rok 1931.

W r. 1931-szym spadek wynosił zaledwie 0.9 proc., a w r. 1932 prawie 6 razy tyle. Nie ulega kwestji, że w r. 1933 pochyła linja spadku nie została zatrzymana.

Zwracano władzom pocztowym już kilkakrotnie uwagę na konieczność obniżenia opłat, a przedewszystkiem na konieczność zwiększenia udogodnień w korzystaniu z komunikacji telefonicznej; ta tylko bowiem drogą można zwiększyć ich ilość i powiększyć dochody poczty.

KOLEJOWE LISTY PRZEWOZOWE Z WYDRUKOWANEMI ZNAKAMI STEMPLOWEMI

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zawiadomia, że odnośnie do powyższego projektu sfery gospodarcze jej okręgu wypowiadają się negatywnie. Na tę opinję wpływają następujące powody:

1. Przy przesyłkach, na których zastrzeżono, że wszelkie koszty kolejowe ma ponosić odbiorca, stałoby się niemożliwe pobranie od odbiorcy opłaty stemplowej, z uwagi na wysokie koszty manipulacyjne.

2. Większe przedsiębiorstwa zakupują znaczniejsze ilości listów przewozowych, więc z chwilą wejścia w życie omawianego projektu musiałyby wydatkować nieprodukcyjnie większe kwoty na opłaty stemplowe, co przy obecnej ciasnocie gotówkowej jest niepożądane. Zwłaszcza cukrownie i inne większe przedsiębiorstwa przemysłowe zaopatrują się przed rozpoczęciem kampanji w znaczną ilość listów przewozowych. Inną jednak jest rzeczą zakupienie blankietów po cenie 10 gr za sztukę, inną zaś, gdy są one obciążone zgóry opłatą stemplową po 1,10 zł. Równałoby się to uwięzieniu większej gotówki za uiszczoną zgóry opłatę stemplową.

3. Dotychczas wielkie wytwórnie drukują formularze listów przewozowych i wtórników we własnym zakresie przez miejscowe drukarnie, przyczem w odpowiednich rubrykach umieszcza się nazwę towaru, adres nadawcy i odbiorcy i inne oświadczenia. Umożliwia to szybką i oszczędną pracę biurową przy wysyłaniu towaru, a także daje drukarniom prowincjonalnym zarobek, konieczny do częściowego podtrzymania ich egzystencji. Posługując się ostemplowanemi blankietami, sporządzonemi centralnie dla całego obszaru Państwa, musiałyby wspomniane wytwórnie oddawać te blankiety do miejscowej drukarni celem umieszczenia wspomnianych napisów w odnośnych rubrykach formularzy. Nie byłoby to dla tych drukarń ekwiwalentem zarobku, a dla nadawców byłoby poważnem zwiększeniem kosztów handlowych.

4. Specjalne trudności i straty powstałyby przy ewentualnych zmianach treści blankietów i przy ewentualnem zepsuciu blankietów, np. w większych ilościach przy nieuniknionych zmianach dyspozycyj przewozów kampanijnych.

ELEKTRYCZNE MASZYNY DO SKŁADANIA NA ODLEGŁOŚĆ

W różnych Państwach europejskich zgłoszony został przez „Teletype Corporation“ w Chicago patent na system telegraficzny dla maszyn do składania i odlewu zestawu. Chodzi w zasadzie o podobny system, jak przy tak zwanych maszynach do pisania na odległość, tylko że tutaj jest o tyle skomplikowańszy ,że chodzi także o spacje itd., potrzebne do zestawu maszynowego. Wynalazek ten posiada na razie coprawda wartość więcej teoretyczną.

STAN BEZROBOCIA W SZWAJCARSKIM PRZEMYŚLE GRAFICZNYM

W biurach pośrednictwa pracy w szwajcarskim przemyśle graficznym notowano per 31-go lipca następujących bezrobotnych: 458 składaczy ręcznych, 33 składaczy maszynkowych, 203 drukarzy, 16 stereotyperów. 10 korektorów i faktorów i 4 szwajcerdegenów, razem 724. W stosunku do ubiegłego miesiąca powiększyła isę liczba bezrobotnych o 68.

„OSSERVATORE ROMANO“

sprowadził swoją nową maszynę rotacyjną z Niemiec z fabryki Koenig & Bauer w Wyrcburgu. W ostatnich czasach zwiedził drukarnię Ojciec święty, przyczem wręczył mu redaktor naczelny numer pierwszego rocznika gazety watykańskiej z dnia 1-go lipca 1861 roku. 75-lecie tego wydawnictwa uczczone ma zostać za dwa lata szczególnie uroczyście wszechświatowym kongresem prasy katolickiej.

NIEMCÓW NIE ŻYCZĄ SOBIE W SZWAJCARJI

„Mimo ustaw, mimo policji dla przyjezdnych udaje się obcokrajowcom, szczególnie Niemcom, jednak podstępliwe uzyskanie posady w Szwajcarji. O wszystkich takich przypadkach prosimy niezwłocznie donieść Zarządowi Centralnemu, także i wówczas, jeżeli tylko o tem jest mowa, ażebyśmy mogli energicznie wkroczyć. Mamy w Szwajcarji dosyć ludzi i Szwajcarów, którzy dzisiaj także nie mają widoków udania się do Niemiec“. — Tak pisze w jednej z odezw swych szwajcarski Związek Faktorów drukarskich.

100 KSIĄŻEK ZA 100 GROSZY

„Dziennik Wileński“ notuje charakterystyczny wypadek: Przy ul. Niemieckiej w Wilnie znajduje się mały sklepik z książkami, przeważnie staremi, należący do niejakego Funka.

Interesy Funka szły ostatno bardzo źle, to też nic dziwnego, że zalega łon z opłatą podatku.

W związku z tem do sklepu Funka przybył sekwestrator, który tytułem należności podatkowej nałożył sekwestr na stare książki. Onegdaj sekwestator przyjechał furą licytacyjną i zabrał dobytek Funka w postaci stu książek lepiej oprawionych.

Literatura przewieziona została do składu licytacyjnego i tu nastąpił ostatni akt — sprzedaż z licytacji. Chętnych na nabycie książek było mało, to też 100 książek sprzedano za 100 groszy (1 złoty).

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

MAGR. JERZY GUTSCHE
Wykładający WSH. w Poznaniu

PRASA CODZIENNA WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO W ŚWIETLE ANKIETY

Z inicjatywy Wyższego Kursu Dziennikarskiego przy WSH w Poznaniu i przy poparciu Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. poznańskie podjęte zostały w kwietniu roku bież. badania ankietowe prasy codziennej w Wielkopolsce ze szczególnem uwzględnieniem organizacji przdsiębiorstw wydawniczo-prasowych.

Inicjatorom przyświecał w badaniach tych cel dwojaki. Formalnie, ankieta stwierdzić miała doświadczalnie, czy i w jakim stopniu teren wydawniczo-prasowy nadaje się do badań bezpośrednich w formie ankiety. Pod względem treści zaś materjał, zebrany w drodze ankiety, miał być podstawą do badań naukowych nad prasą wielkopolską. Wybrano odcinek stosunkowo niewielki: prasę codzienną i ukazującą się 2—4 razy tygodniowo w woj. poznańskiem. Następny etap objąć ma pozostałe wydawnictwa perjodyczne, t. j. tygodniki, miesięczniki, kwartalniki i t. d.

Kwestjonarjusz ujmował pytania w następujące działy: część ogólna, organizacja administracyjno-handlowa, urządzenia techniczno-drukarskie oraz redakcja.

Szczegółowe pytania brzmiały w sposób następujący:

Część ogólna:

1. Jaka jest nazwa dziennika (nagłówek)?
2. Miejsce wydawania gazety (ośrodek wydawniczy)?
3. Jaki jest rok założenia (data pierwszego numeru) gazety?
4. Czy nazwa gazety uległa zmianie? Kiedy?
5. Ile razy tygodniowo gazeta wychodzi?
6. W jakiej porze ew. o której godzinie?
7. Jaki jest stały format gazety (rozmiar w centymetrach)?
8. Ile stron zawiera przeciętnie numer w dni powszednie? w dni świąteczne?
9. Ile kosztuje poszczególny numer w abonamencie? w ulicznej sprzedaży?
10. Jaka jest taryfa ogłoszenia zwykłego i drobnego?

Organizacja administracyjno-handlowa:

1. Kto jest właścicielem wydawnictwa?
2. Jaka jest forma prawno-handlowa przedsiębiorstwa prasowego (np. przedsiębiorstwa właściciela drukarni, spółz ogr. odpow., spółka akcyjna i t. p.)?
3. Ile papieru i farby drukarskiej zużywa się na wydawanie gazety miesięcznie?
4. Przeciętny dochód miesięczny z działu ogłoszeniowego?
5. Czy w tem samem przedsiębiorstwie wydaje się także inne gazety albo czasopisma? Jeżeli tak, to jakie?

Urządzenie techniczno-drukarskie:

1. Czy gazeta drukuje się we własnej drukarni? Jeżeli nie, to gdzie się drukuje?
2. Czy ten sam skład drukarski (zestaw) zużywa się jeszcze do gazety wychodzącej pod innym tytułem?
3. Jakie działy i urządzenia techniczne znajdują się w przedsiębiorstwie? (zecernia, linotypy, stereotypja itd)?
4. Czy gazeta jest ilustrowana? Jaką techniką reprodukcyjną wykonywane są ilustracje?
5. Czy przedsiębiorstwo posiada maszynę rotacyjną? Jaki model?

Redakcja:

1. Ile osób zatrudnionych jest w redakcji? W tej liczbie ilu redaktorów stałych? reporterów? korektorów?
2. Czy gazeta posiada i ilu korespondentów w innych miastach?
3. Czy wydawca jest również redaktorem?
4. Dla jakiej kategorji czytelników gazeta jest przeznaczona?

Na 38 wysłanych pytajników odpowiedziało tylko 20 zakładów wydawniczych. Ponieważ codziennie wychodzi w woj. poznańskiem 25 wydawnictw, a 2—4 razy tygodniowo ukazuje się około 15 perjodyków (nie licząc półurzędowych „Orędowników" i „Informatorów" powiatowych), przeto 52% odpowiedzi na przesłane kwestjonarjusze uważać należy za materjał niewystarczający dla podjęcia systematycznych badań prasy wielkopolskiej jako przedsiębiorstwa.

Należy jednak zanalizować ogólne wyniki ankiety i wybrać te informacje, które pozwalają na wyciągnięcie wniosków szerszych oraz zbadać warunki, dla których efekt ankiety jest tak stosunkowo skromny.

Zacznijmy od wniosków ogólnych. Na ankietę naszą odpowiedziały przedewszystkiem większe zakłady wydawnicze, urządzone w sposób nowoczesny; pominęły jednak te informacje, które dawałyby pojęcie o poczytności i rentowności wydawnictwa (np. liczba zużytego papieru i farby, przeciętny dochód miesięczny z działu ogłoszeniowego i t. d.) Mniejsze przedsiębiorstwa wydawnicze natomiast albo wcale na ankietę nie odpowiedziały, albo informowały w sposób niedokładny; nie uchylały się one jednak od odpowiedzi na pytania, któreby mogły dać pojęcie o wysokości nakładu i poczytności dziennika. Na pytania części ogólnej odpowiedziały prawie wszystkie zakłady wydawnicze, wątpliwości nasuwał raczej dział o organizacji administracyjno-handlowej oraz o urządzeniach techniczno-drukarskich.

Na podstawie zebranego drogą ankiety materjału można badać prasę woj. poznańskiego tylko fragmentarycznie, rezygnując z objęcia całokształtu nasuwających się zagadnień. Brak odpowiedzi stał się tu przeszkodą nie do przezwyciężenia. Ponieważ jednak istniejące na terenie woj. poznańskigo zakłady wydawnicze ująć można w kilka grup według pewnych cech charakterystycznych, np. wydawnictwa wielkomiejskie, za-

kłady nowocześnie urządzone, wydawnictwa małomiejskie i t. p., poznanie warunków organizacyjno-technicznych jednego przedsiębiorstwa wydawniczego pozwala na zorjentowanie się, jak jest z innymi zakładami, należącymi do tej czy pokrewnej grupy. Słowem, uważamy opracowanie materjału ankietowego, mimo jego szczupłości, za pożądane, licząc się, oczywiście, z koniecznością jego uzupełnienia w przyszłości. Należy jeszcze dodać, że ankieta nie objęła tych dzienników prowincjonalnych, które powstały po 1 kwietnia b. r., jak również nie uwzględniła zmian powstałych wskutek reorganizacji lub likwidacji istniejących przedsiębiorstw wydawniczo-prasowych.

W niniejszym artykule zajmiemy się tylko najbardziej typowemi problemami w związku z ankietą.

Informacja o roku założenia gazety umożliwiła podział badanych wydawnictw na pewne grupy. Otóż z wyjątkiem najstarszego w Wielkopolsce dziennika, istniejącego już 75 lat, pozostałe badane dzienniki i „półdzienniki" założone zostały w okresie:

1890—1896 r.	4	gazety
1906—1913 r.	3	„
1920—1927 r.	5	„

Pod względem częstosci ukazywania się gazety jeden tylko dziennik wychodzi dwa razy dziennie, czyli dwanaście razy tygodniowo, ogromna zaś większość dzienników wychodzą 6 razy tygodniowo, a zpośród badanych tylko 7 ukazuje się dwa względnie trzy razy tygodniowo. Nieregularnie wychodzą niektóre orędowniki powiatowe.

Ogromna większość dzienników ma format t. zw. berliński, t. j. 31,5×47 cm. Pozostałe ukazują się w formacie 63×45 cm, 28,2×41,5 cm, oraz 36×52 cm.

O ilości materjału redakcyjnego i przestrzeni zajętej na ogłoszenia daje pewne pojęcie liczba stron każdego numeru gazety. Wydawnictwa wielkomiejskie (Poznań, Bydgoszcz) w dni powszednie wydają numery liczące 8—12 stron, w dni świąteczne zaś — 12—20 stron. Gazety małomiejskie drukują w dni powszednie numery 4—6 stronicowe, w święta — 8—10 stronicowe.

Ankieta daje również odpowiedź, jaką jest forma prawno - handlowa przedsiębiorstwa prasowego. Otóż niemal wszystkie większe, urządzone nowocześnie, zakłady wydawniczo-drukarskie mają formę spółki akcyjnej. W mniejszych miastach przedsiębiorstwo wydawnicze należy przeważnie do właściciela drukarni (6 wydawnictw) albo ma formę spółki z ogr. odp. O nowoczesnej organizacji techniczno-drukarskie prasy wielkopolskiej świadczy fakt, że 8 zakładów wydawniczych posiada maszynę rotacyjną (jedną lub kilka), przeważnie nowszego typu.

Już powyższe liczby wystarczą, aby prasę wielkopolską zaliczyć do grupy zakładów nowocześnie zorganizowanych. Większa liczba odpowiedzi na ankietę pozwoliłaby zapewne na dokładniejsze zbadanie struktury tej prasy. Zbadaniem przyczyn, dla których znaczna część wydawców uchyliła się od udzielenia odpowiedzi na ankietę, zajmiemy się w jednym z następnych artykułów.

ROZMAITOŚCI

SPRAWA DEKRETU PRASOWEGO

Sprawa wydania dekretu prasowego posunęła się naprzód. Jak słychać, nowy dekret wprowadza daleko idące zmiany. Przedewszystkiem zabronione będzie ukazywanie się pism po konfiskatach z białemi plamami. Pozatem dekret przewiduje, że, o ile konfiskata nie została zatwierdzona przez władze sądowe, wydawca ma prawo żądać od skarbu odszkodowania w wysokości rzeczywistych kosztów papieru i druku.

WYBORY W ZWIĄZKU PRASY ZAGRANICZNEJ W BERLINIE

W tych dniach odbyło się w Berlinie walne zebranie Związku Prasy Zagranicznej. Związek ten liczy przeszło stu członków, reprezentujących prawie wszystkie poważniejsze pisma całego świata.

Na porządku obrad były między innemi wybory nowych członków zarządu. Na miejsce dotychczasowego prezesa związku Edgara A. Mowrera, korespondenta „Chicago Daily News", który obejmuje stanowisko korespondenta swego pisma w Tokio, wybrano prezesem Normanna Ebbutta, kor. „Times'ów" (Londyn). Do ściślejszego zarządu wybrano również korespondenta „Kurjera Poznańskiego" i „Gazety Warszawskiej", Jerzego Drobnika.

ZAKAZ WYDAWANIA „MAZURA" W SZCZYTNIE

Prezydent rejencji olsztyńskiej wydał w dniu 28 sierpnia r. b. rozporządzenie, mocą którego nastąpiło zamknięcie na okres trzech miesięcy pisma polskiego wychodzącego dwa razy w tygodniu w Szczytnie pod tytułem „Mazur". Podanie motywów zawieszenia gazety zostało rozkazem wzbronione, natomiast wydawca mógł podać do wiadomości czytelników jedynie goły fakt.

KSIĘGOZBIÓR CESARZOWEJ MARJI LUDWIKI SPRZEDANY

Z polecenia pewnego byłego arcyksięcia sprzedano w Londynie zbiór książek, oprawnych w skórę safjanową, a pochodzących z bibljoteki cesarzowej Marji Ludwiki. Książki te stały się własnością arcyksięcia na skutek spadku. Cena sprzedażna wyniosła 2782 funtów.

„BIOGRAF KRÓLÓW" — KRYMINALISTĄ

Koła angielskich bibljofilów i wydawców zaskoczone zostały sensacyjnem odkryciem. Evelyn *Graham*, popularny angielski literat i „biograf królów", zdemaskowany został jako przerafinowany oszust i kryminalista. Właściwe jego nazwisko brzmi Netley Evelyn *Lukas*. Liczący dopiero 30 lat życia Lukas, pochodzi z znanej angielskiej rodziny artystycznej, dostał się jednak w wczesnej młodości w odmęty paryskie, londyńskie i na Rivierze. Lukas stał się niebezpiecznym oszustem, który p. in. okraść zamierzał słynną kabarecistkę Gaby Deslys z jej kosztowności, ocenianych na 600.000 pengö wartości. Do wykonania zamiaru tego nie doszło, ponieważ pomiędzy Gaby a Lukasem nawiązał się stosunek miłosny; wkrótce jednak Gaby pozostawiła swego amanta na bruku, poczem tenże, wydalony z Ameryki, powrócił zupełnie podupadły do Anglji. Chciał się poprawić, zostać porządnym człowiekiem i zmienił nazwisko w tem przekonaniu, że jako biograf wysoko postawionych osobistości zacząć będzie mógł nowy byt. I tak opisał historję kilku króli, książąt i księżniczek. Dzieło jego o angielskiej księżniczce *Mary* osiągnęło w roku 1928 największy nakład z wszystkich książek angielskich. Ale Lukas Graham nie umiał się wydobyć z swej skóry oszusta. Za kłamstwo, którego się dopuścił w opisie życia królowej angielskiej Aleksandry, skazany został na 18 miesięcy więzienia, co zresztą nie było nowością w jego pełnem przygód życiu. W więzieniu napisał Lukas Graham własną historję życia, która też znalazła nadawcę. Wkrótce jednak poznano właściwą rolę Grahama, tak, że dzisiaj nikt nie chce książek jego wydawać.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

INTROLIGATORSTWO WOBEC REORGANIZACJI SZKOLNICTWA

Niejednokrotnie już udowadniano z punktu widzenia fachowego, że powojenna szata podręczników szkolnych oddawanych do użytku w formie broszurowanej, to nie racjonalny sposób oszczędności i potanienia oraz udostępnienia książki młodzieży szkolnej a raczej oszczędność wadliwa wykombinowana — od biurka i zielonego stolika. Nie potrzeba być fachowcem, by móc zaobserwować i ocenić smutny stan podręczników, uwydatniający się w lwiej części u uczniów i uczenic już po pierwszem półroczu każdego roku szkolnego. Luźne kartki, obszarpane brzegi stronnic, „ośle uszy", częstokroć kompletne zniszczenie podręczników nabywanych w dzisiejszych warunkach przez rodziców z trudem i mozołem — oto owoc oddawania książek do użytku w stanie broszurowanym, bezoprawnym i nieodzownym na wymogi codziennego użytkowania przez długich dziesięć miesięcy roku szkolnego. W rzadkich tylko wypadkach obchodzenia się z nadzwyczajną ostrożnością i oszczędnością, podręczniki broszurowane nadawają się po ukończeniu roku szkolnego do zamiany lub sprzedaży z pewnym opustem, co w okresie przedwojennym rodzicom i opiekunom dziatwy w dużej mierze ułatwiało nabywanie nowych podręczników dla promocjuszów.

Szkolnictwo polskie z bieżącym rokiem szkolnym wstępuje w myśl wydanych ustawowo przepisów w pierwszy etap przewidzianej reorganizacji; która stanowić ma całkowite ustabilizowanie w Polsce programu i materjału naukowego w szkolnictwie powszechnem, średniem i zawodowem. W związku z tem w klasach I, II i V publicznych szkół powszechnych oraz w I klasie gimnazjów państwowych zaprowadzono nowe podręczniki z tem, że nie będą one ulegały tak częstym zmianom, jak tego byliśmy świadkami w pierwszem dziesięcioleciu organizacji szkolnictwa polskiego. Stabilizacja książki szkolnej zezwala a nawet wymaga zwiększenia jej wytrzymałości użytkowej, zerwania z dotychczasową nierealną metodą obdarzania uczniów książką tylko — broszurowaną.

Sprawą tą z racji swego powołania społecznego i w ścisłem zespoleniu z dokonującą się reorganizacją szkolnictwa, zajęło się zorganizowane rzemiosło introligatorskie i w rezultacie odbytych zgromadzeń lokalnych oraz zjazdów dzielnicowych wyłoniło Komitet Wykonawczy dla sprecyzowania postulatów i przedłożenia ich do rozpatrzenia miarodajnym czynnikom rządowym. Skierowany do Rządu memorjał Komitetu Wykonawczego Ogólnopolskich Zjazdów Introligatorów został aprobowany i poparty przez wszystkie bez wyjątku istniejące w Polsce organizacje cechowe introligatorskie, Związki Cechów, Izby Rzemieślnicze a także Radę Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

Memorjał wspomniany, delegacja złożona z przedstawicieli mistrzów introligatorów z Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa i Wilna, przedłożyła, jak o tem swego czasu informowaliśmy, z końcem maja r. b. Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dalej Ministerstwom Opieki Społecznej i Skarbu oraz Dyrekcji Funduszu Pracy. Główny tu wysunięty postulat domagał się, ażeby podręczniki szkolne nie były jak dotychczas broszurowane, co wprowadzone zostało w czasie wojny światowej, lecz aby książki szkolne były oprawiane w trwałe tekturowe płótnem oklejane okładki a przytem szyte nićmi, nie zaś spinane drutem. Postulat powyższy należycie uzasadniony i umotywowany względami zawodowemi, gospodarczemi i t. d., przedłożony wcześnie czynnikom kompetentnym, nie został do chwili obecnej a więc rozpoczęcia nowego roku szkolnego, wprowadzony w życie pomimo przychylnego przyjęcia przez przedstawicieli danych resortów ministerjalnych.

Podkreślić tu wypada, że we wspomnianym memorjale całego introligatorstwa polskiego, *wołanie o pracę*, nie było argumentem głównym, lecz memorjał zawierał również kalkulację wykonania podręcznika szkolnego wykazując, że może on odpowiadać zakreślonym wymaganiom a przytem być *tani* do granic możliwych. Wzięto za podstawę egzemplarz dziesięcioarkuszowy, czyli o 160 stronach druku, wykazując ofertami, że przy nakładzie już tylko 50 tysięcy egzemplarzy koszt druku, papieru i zestawu, z kosztem oprawy książki w trwałe płócienne okładki wraz z tłoczeniami wyniosłby dla pojedyńczego egzemplarza cenę 75 groszy. Przy większym nakładzie koszt ten jeszczeby się zmniejszył. W kalkulacji tej obejmującej wyłącznie stronę drukarską i introligatorską, to jest techniczną wykonania podręcznika, nie uwzględniono natomiast honorarjum autorskiego oraz zysków wydawnictwa i sprzedaży.

W ogromie prac sprowadzonych reorganizacją szkolnictwa a przedewszystkiem wobec nowych ciężarów spadających w okresie najmniej odpowiednim na barki rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej w postaci konieczności nabywania nowych podręczników i uposażania uczniów w przepisowe jednolite czapki i mundury, w kołach miarodajnych uznano widocznie za odpowiednie, by nie zwiększając ciężarów, należytą — oprawę książki — odłożyć narazie na czas nieograniczony, do konjunktury pomyślniejszej. Czyż w uwzględnieniu kry-

tycznego położenia nie można było zadowolić się narazie *tańszą jednolitą oznaką* uzewnętrzniającą przynależność do szkół średnich i miast kompletnych mundurów zapewnić młodzieży uczącej się najpierw podręcznik w odpowiedniej trwałej oprawie a nie podrażającej zbytnio kosztów książki?... Uważamy, że ściślejsze porozumienie rodziców i Kół rodzicielskich z organizacjami introligatorskiemi oraz księgarskiemi względnie wydawniczeci, aby sfery te mogły się w tej kwestji wypowiedzieć, byłoby celowem i wskazanem dla obopólnego dobra.

ROZMAITOŚCI

ZGON ZASŁUŻONEGO PRZEMYSŁOWCA PAPIERNICZEGO W WARSZAWIE

W tych dniach przeniósł się w zaświaty, przeżywszy 62 lat Stanisław Franaszek, współwłaściciel, prezes i naczelny dyrektor Sp. Akc. „J. Franaszek", najstarszej w Polsce fabryki obić papierowych, papierów kolorowych i bibułek. Należał on do zasiedziałej w Polsce rodziny przemysłowców, w której poważnych rozmiarów wspomniane przedsiębiorstwo wytwórcze przez wiek cały przechodziło dziedzicznie z ojca na syna a od czasu zamiany prywatnej własności na Spółkę Akcyjną, członkowie tejże rodziny stali na czele tej pożytecznej placówki wytwórczej. Zmarły był również prezesem Rady Nadzorczej firmy „Bibukol" oraz członkiem Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej.

ULGI CELNE NA PAPIER

W dniu 4-go września wejdzie w życie rozporządzenie, uchylające moc obowiązującą rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 21 czerwca 1932 o ulgach celnych na przywóz do Polski papieru pakowego, gazetowego i kancelaryjnego. Pozwolenia min. skarbu na zastosowanie ulgi celnej przy przywozie papieru pakowego, gazetowego i kancelaryjngeo, wydane na podstawie rozporządzenia z dn. 21 czerwca 1932, zachowują ważność do dnia 30 września 1933 r. włącznie.

IMPORT PAPIERU DO POLSKI W SIEDMIU MIESIĄCACH R. B.

Niemiłem dla skartelizowanego przemysłu papierniczego echem zatargu o obniżenie cen wygórowanych, był przywóz papieru do Polski. W pierwszych siedmiu miesiącach r. b. przywieziono na rynek nasz 266.278 kwintali papieru wszelkiego rodzaju i gatunku. W równym czasokresie roku 1932 import wynosił 236.868 kwintali.

JAKIE ZNACZKI POCZTOWE WYCOFANO Z OBIEGU?

Ustawicznie zachodzą wypadki nalepiania na listy znaczków, wycofanych z obiegu, gdyż publiczność nie jest należycie poinformowana, które znaczki pocztowe zostały już wycofane, bo ministerstwo poczt i telegrafów ogłasza o unieważnieniu znaczków tylko w publikacjach urzędowych, niedocierających do starszego ogółu. Aby czytelników uchronić na przyszłość przed stratami, połączonemi z nalepianiem nieważnych już znaczków, wyszczególniamy wycofane z obiegu marki. Są to: znaczek na 24 grosze z widokiem Ostrej Bramy, na 20 gr z widokiem żaglówki na morzu, 10 i 15 gr z widokiem portu gdyńskiego, 5 gr z widokiem ratusza w Poznaniu, 10 gr z widokiem kolumny Zygmunta i Pl. Zamkowego w Warszawie, 15 gr z widokiem Wawelu, 2 gr z podobizną Sobieskiego, 3 gr z widokiem Pl. Zamkowego, 40 gr z wizerunkiem Chopina, 20 gr z podobizną Marszałka Piłsudzkiego, 20 gr z podobizną Prezydenta Mościckiego, 10, 25 i 40 gr z gen. Kaczkowskim, 20 gr z podobizną Słowackiego, 25 gr z Marsz. Piłsudskim, 25 gr z gen. Bemem, 1, 2 i 3 gr z samolotem, 25 gr z widokiem posągu Światowida, 45 gr z żaglowcem na morzu, 30 gr z pomnikiem Sobieskiego. Wszystkie znaczki, począwszy od 1 gr do 50 gr z godłem państwa, wreszcie znaczek 1-złotowy z podobizną b. prezydenta Wojciechowskiego.

NAJSTARSZA W ŚWIECIE UMOWA UCZNIOWSKA

W starożytnem mieście Arsinoe, którego ruiny znajdują się jeszcze dzisiaj w oazie Wendinet-el-Fayum w Egipcie, znaleziony został dwa tysiące lat stary papyrus, który przedstawia jeżeli już nie najstarszy ,to z pewnością jednak najstarszy znany kontrakt uczniowski w świecie.

Ponieważ umowa kończy się słowami: „Przeczytano publicznie w 13. roku rządów Nerona Klaudjusza Augusta Germanika", więc wynika z tego, że zawartą została w roku 66 po Chrystusie, kiedy to światem rządził cesarz rzymski Neron.

Umowa rozpoczyna się od słów: „Umowa następująca zawarta została pomiędzy Tryfonem, synem Dionizjusza, wnukiem Tryfona (matką jego jest Tamunis Onforis), a tkarzem Ptolomeuszem, synem Pauzyksiona, wnukiem Ptolomeusza (matką jego jest Ofolus, córka Teona), obydwaj z miasta Oksyrrynches. Tryfon zaświadcza, że nieletni jeszcze syn jego Teonis oddany zostaje na przeciąg roku od tego dnia począwszy do Ptolomeusza w naukę. Ma on u niego służyć i wszystko wykonywać, co mu Ptolomeusz nakaże i co stoi w związku z rzemiosłem tkackiem, tak dobrze jak tylko może podołać".

Szczególnie ciekawe są warunki wykonawcze tej umowy, które mówią: „Uczeń ma przez cały ten czas być przez ojca żywiony i odziewany. Ojciec ma również za syna zapłacić wszystkie podatki, z tem jednak ograniczeniem, że Ptolomeusz płaci mu miesięcznie wynagrodzenie w wysokości pięciu drachm i po upływie roku dwanaście drachm na przyodziewek".

Jak surowo umowy takie musiały być dotrzymywane, wynika z następujących postanowień: „Poza tem nie ma być Tryfonowi dozwolonem, ażeby syna swego z nauki odbierał, zanim upłynie czas. Za dni wyznaczonego czasu, w których nie wykonuje żadnej roboty, ma on tyleż dni po ukończeniu roku być zatrzymany, albo też musi za każdy zmudzony dzień zapłacić jedną srebrną drachmę jako karę. Jeżeli zostanie odebrany z nauki przed upływem czasu, ma ojciec zapłacić 100 drachm odszkodowania i równą sumę do kasy publicznej. Jeżeli Ptolomeusz ucznia nie wykształcił gruntownie, jest zobowiązany do zapłacenia tej samej sumy."

I ażeby umowa wypełniała wszystkie formalności, znajduje się na niej jeszcze podpis: „Ja, Ptolemeusz, syn Pauzyksjona, wykonam wszystko w przeciągu roku. Ja, Zoilus, syn Hurusa, pisałem to za niego, ponieważ nie zna on pisma."

Papyrus ten jest nietylko dowodem surowego porządku w gminach miejskich ówczesnych czasów, ale także przekonuje, jak silnie i niewzruszenie zostały tradycje rzemiosła podtrzymane przez dwa tysiąclecia.

A czyż nasze dzisiejsze kontrakty uczniowskie wiele się różnią od ówczesnych?

ZNANA FIRMA OBUWNICZA BATA W ZLINIE W CZECHOSŁOWACJI,

która posiada fabrykę tektury, zamierza ustawić maszynę papierniczą.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.